

Aleksander Radecki

30 niedziela zwykła, "Jak miłe przybytki nam dał..."

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/1, 174-177

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

się jednak w słowach Chrystusa – radość triumfalnego spotkania z Nim nastąpi wtedy, gdy Ewangelia będzie głoszona wszystkim narodom.

4. Dzieło misyjne Kościoła zmierza zatem do pełnego zaspokojenia chrześcijańskiej nadziei na pełnię życia. Pytanie Pana Jezusa, choć retoryczne, zawiera nieustanny apel o wzmożenie misyjności, która przybliży nadejście dnia Pańskiego. „W ten sposób bowiem działalność misyjna zmierza do pełni eschatologicznej: przez nią bowiem, aż do czasu i godziny, które Ojciec ustalił swoją władzą, rozkrzewia się Lud Boży (...)” (*Ad gentes*, nr 9).

Kiedy zatem w każdej Mszy św. wyznajemy, że oczekujemy przyjścia w chwale Jezusa Chrystusa, to deklarujemy naszą gotowość do głoszenia nauki ze względu *na Jego pojawienie się i na Jego królestwo*, jak zresztą zobowiązuje nas do tego św. Paweł Apostoł. *Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy powtórnie przyjdzie*, zależy w dużej mierze od nas, a od tego zależy skala naszej radości z owego „końca świata”, który niechybnie nastąpi.

ks. Janusz Czarny

30 NIEDZIELA ZWYKŁA – 29 X 1995
(ROZNIKA POŚWIĘCENIA WŁASNEGO KOŚCIOŁA)*

„Jak miłe przybytki nam dał...”

Dzisiejsza niedzielna uroczystość stanowi okazję do dziękczynienia Panu Bogu za naszą świątynię parafialną. A ponieważ i obecnie nie brakuje ludzi, którzy nie mogą pojąć, dlaczego buduje się tyle nowych kościołów i to w dodatku z takim rozmachem, dlatego tym wnikliwiej chcemy popatrzeć na ten szczególny symbol chrześcijański, na ten wymowny „pomnik żywej wiary”.

1. Czym jest każda świątynia?

Biorąc do ręki *Katechizm Kościoła Katolickiego*, znajduję w nim kilka numerów, pod którymi znaleźć można odpowiedź na to pytanie. Poczytajmy zatem razem:

(nr 1180) „Jeśli w jakimś kraju nie jest naruszana wolność religijna, chrześcijanie wnoszą budowle przeznaczone do kultu Bożego. Te widzialne kościoły nie są zwyczajnymi miejscami zgromadzeń, ale oznaczają i ukazują Kościół żyjący w tym miejscu, mieszkanie Boga z ludźmi pojedynkami i zjednoczonymi w Chrystusie”.

Zauważmy to określenie: „te widzialne kościoły (...) ukazują Kościół żyjący w tym miejscu”. Czyli: gdzie widzialna świątynia – tam i wyznawcy Chrystusa! To ich

* Ponieważ czytania mszalne na tę uroczystość trzeba wybrać spośród zestawionych w *Lekcjonarzu Mszalnym*, tom VI, dlatego podaję sygnatury tekstów proponowanych dla niniejszego rozważania – czytanie I: 1 Krl 8, 22-23. 27-30 (nr 11, s. 16*); czytanie II: 1 Kor 3, 9b-11. 16-17 (nr 25*); ewangelia: J 2, 13-22 (nr 24, s. 32*).

żywa wiara sprawia, że te sakralne budowle trwają przez całe wieki: zadbane, żyjące spotkaniami Ludu Bożego z jego Panem i Bogiem. I chyba niewiele jest na świecie smutniejszych obrazów niż zniszczony, zapomniany, nieczynny kościół lub świątynia oddana na inne cele (magazyn, sala sportowa, restauracja, sklep...), oznaczając po prostu śmierć wspólnoty wierzących...

(nr 1185) „Świątynia powinna także stanowić przestrzeń zachęcającą do skupienia i cichej modlitwy, która przedłuża i uwewnętrznia wielką Modlitwę eucharystyczną”.

To prawda, że można się modlić wszędzie; ludzie jednak od początku swych dziejów czuli i rozumieli, że muszą być miejsca szczególne, wyjątkowe, wyłączone w jakiś sposób z codzienności, gdyż dopiero w tym k o ś c i e l n y m klimacie, w bliskości samego Boga, któremu ta przestrzeń sakralna jest oddana i całkowicie podporządkowana, dokonują się najwspanialsze i najgłębsze spotkania człowieka z Najwyższym. Ewangelia dzisiejsza pokazuje nam tę ogromną troskę Jezusa o to, by świątynia nie służyła niczemu innemu. Jak wiele musimy dziś dołożyć starań, by ochronić nasze kościoły przed hałasem, przed tandetą, bezmyślnością, brakiem kultury wchodzących do Bożego domu ludzi...

(nr 1186) „Świątynia ma wreszcie znaczenie eschatologiczne. Aby wejść do domu Bożego, trzeba przekroczyć próg, symbol przejścia ze świata zranionego grzechem do świata nowego Życia, do którego powołani są wszyscy ludzie. Świątynia widzialna symbolizuje dom ojcowski, do którego zdąża Lud Boży i w którym Ojciec «otrze z ich oczu wszelką łzę» (Ap 21,4). Dlatego też świątynia jest szeroko otwartym i gościnnym domem wszystkich dzieci Bożych”.

Jakże tu dzisiaj nie wspominać przed Bogiem i nie dziękować za tyle pokoleń, które tak właśnie wierzyły i tak rozumiały troskę o te miejsca spotykania się dzieci Bożych! Ileż w tych kamieniach widzialnej świątyni kryje się ofiary, miłości, pokuty, nadziei... To dzięki tym ludziom o wielkich sercach i ofiarnych dłoniach ten parafialny „wieczernik” posiada atmosferę zachęcającą do modlitwy – jest cudownie omodlony i przez to ułatwiający nasze zbliżanie się do Pana...

Katechizm zauważa jeszcze inną sprawę: powiązanie świątyń z Chrystusem i powiązanie nas, ludzi, ze świątyniami!

(nr 1197) „Chrystus jest prawdziwą Świątynią Boga, miejscem, w którym przebywa Jego chwała. Chrześcijanie przez łaskę Bożą stają się również świątyniami Ducha Świętego, żywymi kamieniami, z których jest budowany Kościół”.

To ta tajemnica sprawia, że świątynie mają nazwę „Kościół”! I to dlatego św. Paweł w czytanim dzisiaj Liście do Koryntian tak stanowczo upomina się o zachowanie świętości *świątyni Boga*, jaką jest nasze ludzkie ciało! *Katechizm* powie wyraźnie (nr 364): „Ciało człowieka uczestniczy w godności obrazu Bożego; jest ono ciałem ludzkim właśnie dlatego, że jest ożywiane przez duszę duchową, i cała osoba ludzka jest przeznaczona, by stać się w Ciele Chrystusa świątynią Ducha”.

Czy w takim kontekście będzie nam dalej trudno zrozumieć, dlaczego ludzie (i to w ciągu dziejów zwykle ci najbiedniejsi!) byli gotowi budować Bogu świątynie zawsze p o n a d s t a n, choć im samym mogło brakować nawet rzeczy elementarnych?

Już samo obcowanie przez dni i lata życia z domem Bożym podczas sprawowania Eucharystii i przy tylu różnych okazjach i okolicznościach życia, dawało wiernym wymowną i czytelną lekcję, czym jest widzialna świątynia! Czy my wobec tej świętości, jaka została nam „dana i zadana”, wykażemy się podobną dojrzałością i wiedzą? A jest to postawa niezwykle potrzebna, gdyż ciąży na nas...

2. ... troska o dom Boży.

Raz jeszcze zajrzymy do *Katechizmu*:

(nr 1181) „Dom modlitwy, gdzie sprawuje się i przechowuje Najświętszą Eucharystię oraz gdzie gromadzą się wierni i gdzie czci się obecność Syna Bożego, Zbawiciela naszego, złożonego za nas na ołtarzu ofiarnym jako pomoc i pociechę wiernych, winien być schludny, sposobny do modlitwy i świętych uroczystości. W tym domu Bożym prawda i harmonia znaków, które go tworzą, powinny ukazywać Chrystusa, który jest obecny i działa w tym miejscu”.

Chodzi więc o to, by święte sprawy traktować święcie, a w kościele parafialnym będzie to wręcz do udowodnienia przez konkretne postawy wszystkich osób, tworzących wspólnotę lokalnego Kościoła.

Zdobądźmy się w tym momencie na odważny rachunek sumienia z naszej postawy wobec skarbu parafialnej świątyni, za którą przecież nie tylko kapłani muszą brać odpowiedzialność. Pozwólcie, że postawię Wam jako proboszcz, parę konkretnych pytań:

– Czy czujesz się naprawdę związany ze swoją parafią, czy też zaliczyć Cię trzeba do grona tzw. „oblatywaczy”, którzy szukają, gdzie im będzie w kościele dobrze, miło, przyjemnie – ciągle na prawach gościa, który nie musi czuć się odpowiedzialny za daną wspólnotę, jaką „zaszczycił swoją obecnością”?

– Czy znasz problemy swej parafii i starasz się je podejmować na miarę swych sił, możliwości, talentów i aktualnych potrzeb? A może jedynie stać Cię na krytykę, kibicowanie z daleka czy nawet zniechęcanie innych do pomocy?

– Czy znasz historię swego kościoła parafialnego; umiałbyś wyjaśnić poszczególne obrazy, rzeźby, wota i symbole, jakie są w tej świątyni?

– Czy umiesz się w kościołach właściwie zachować? Myślisz np. o tym, by się w odpowiedni sposób ubrać, idąc na Mszę św., czy też dbasz jedynie o swoją wygodę, zwracasz uwagę na aktualny styl mody, na swoją próżność? Czy wiesz, że Twój strój może być przyczyną czyjegoś zgorszenia? Umiesz uszanować milczenie w świątyni i jej pobliżu, nie palić na placu kościelnym, uchylić kapelusza czy uczynić znak krzyża, gdy mijasz dom Boży?

– Zdarzyło ci się brać udział w sprzątanii kościoła? Przyniosteś ty kiedy kwiaty Jezusowi – choćby te po Dniu Nauczyciela (zamiast upychać je w wiadrach), imieninach, ślubie? A te kwiaty z ogródka nie nadawałyby się na ołtarz? Obchodzi cię teren wokół świątyni (np. trawnik, kwietnik, drzewa) – zwłaszcza, gdy się na tym znasz? Jak traktujesz sprawę remontów, malowania?

– A na koniec... włóż jeszcze rękę do kieszeni i sprawdź: jaki pieniążek przygotowałeś dzisiaj na tacę? Myślisz, że jest ten datek uczciwy, godny prawdziwie i świadomie wierzącego człowieka?

Życzymy sobie wszyscy, by dzień, w którym obchodzimy uroczystość konsekracji własnego kościoła, był naprawdę świętem nas wszystkich...

Jak miłe przybytki nam dał Wszchemocny i dobry nasz Bóg;
Że sam w nich zamieszkał – wszak chciał wieczności zostawić nam próg.
Oto nas Boży dom. Pokłonem uczcijmy go wraz.
Witaj nam! Tu nasz Pan – przyjmuje nas!
Tu ołtarz – krynicą wszech łask, gdzie nie ma dostępu nasz wróg
Tu cichy Wszchemocy Twej blask – by życie płynęło bez trwóg.
Oto nasz Boży dom. Pokłonem uczcijmy go wraz!
Witaj nam! Tu nasz Pan – wysłucha nas!

ks. Aleksander Radecki

UROCZYŚTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH – 1 XI 1995

Wszyscy święci – ludźmi ośmiu błogosławieństw

1. Rzesza zbawionych w niebie

Znajdujemy się dziś jakby na wielkim święcie imieninowym. W godzinach przedpołudniowych dzisiejszego dnia łączymy się poprzez świętą liturgię z tymi, którzy po trudach ziemskiego życia, zawędrowali do Pana Boga, do nowego domu, który nazywamy niebem. Zostali przyjęci na wieczyste gody Baranka.

Apostoł Jan w wizji proroczej, dziś nam w liturgii przypomnianej, ujrzał tych ludzi, będących już u Boga. Jest ich bardzo dużo, jest to wielka rzesza zbawionych: *I ujrzałem wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w ręku ich palmy (Ap 7,9).* Na pytanie: kim oni są i skąd przybyli? – pada odpowiedź: *To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku, i oplukali swe szaty, i wybielili je we krwi Baranka (Ap 7,14).* Są to więc byli mieszkańcy ziemi, którzy przyszli z wielkiego ucisku. Ziemia jest bowiem miejscem ucisku, jest miejscem, gdzie nas tyle spraw przygnębia. Św. Jan podaje bardzo ważny szczegół dotyczący tego przejścia z ziemi do nieba: *I oplukali swe szaty, i wybielili je we krwi Baranka.* A zatem, ci zbawieni wybielili cienie swego życia, splamione grzechem szaty, we krwi Chrystusa. Przyjęli więc Jego oczyszczające miłosierdzie, przyjęli dar zbawienia.

Dziś, gdy o tym słuchamy z ust św. Jana, cieszy nas fakt, iż tych zbawionych jest tak dużo. My na co dzień mamy niekiedy inne wyobrażenia o świętych. Gdy mowa o wszystkich świętych, to jawi się nam często w naszej wyobraźni długi szereg postaci z kalendarza czy też z żywotów świętych, opowiadanych przez nasze czcigodne babcie. A tymczasem, jeśli chcemy być w zgodzie z Bóżym objawieniem, musimy sobie uświadomić, że uroczyście ogłoszeni przez Kościół święci – to tylko